

Wspomnienie o prawdziwych mężczyznach*

Jarosław Eichstaedt

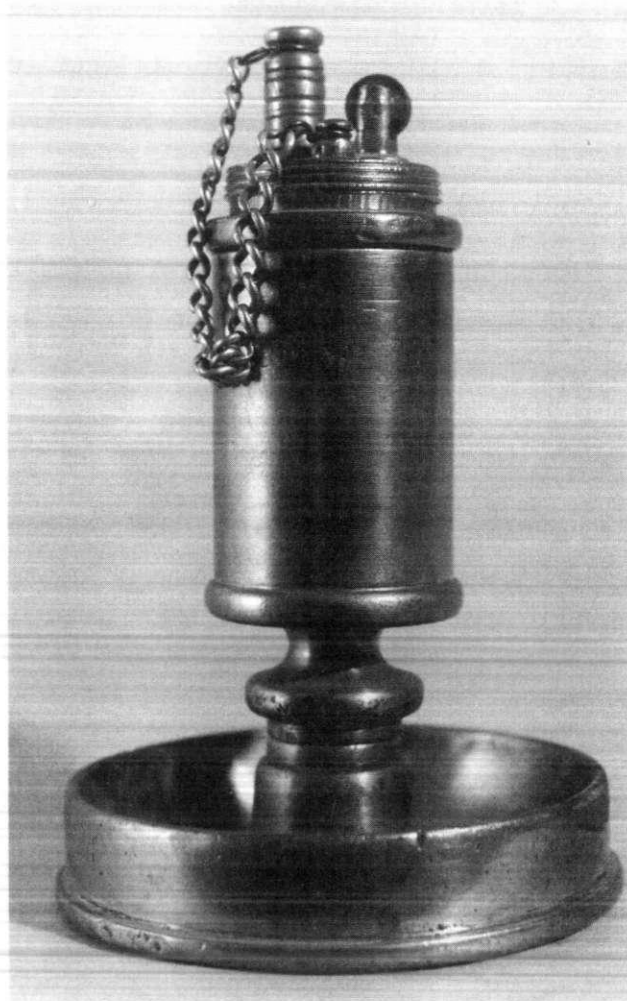
W lipcu 1997 roku miałem przyjemność uczestniczyć w otwarciu wystawy *Pamiętka z wojska. Opowieść o życiu prawdziwego mężczyzny*, zorganizowanej i prezentowanej w Muzeum Etnograficznym w Toruniu. Tamże przy dźwiękach ludowej Kapeli Kociewskiej ze Starogardu Gdańskiego oraz orkiestry Wyższej Szkoły Oficerskiej Artylerii im. gen. Józefa Bema z Torunia uroczyste otwarto ekspozycję, którą umieszczono w XVIII-wiecznym dworskim spichrzu z Bronisławia.

Zgromadzona kolekcja wojskowych pamiętek prezentowana jest w porządku chronologicznym. Kolejno, zaczynając od okresu zaborów, przedstawiane są pamiętki żołnierzy polskich, odbywających służbę wojskową w armiach: austriackiej, pruskiej i rosyjskiej. Następnie pamiętki z okresu I wojny światowej, z Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej, II wojny światowej, Ludowego Wojska Polskiego oraz współczesne.

Co po wyjściu z wojska zostaje zachowane „dla pamięci” i „na pamiętkę”? W jakim przedmiocie jest reifikowana przeszłość? Zebrane pamiętki przechowywane były w domach (niekiedy przez całe dziesięciolecia) przez byłych żołnierzy, bądź też ich rodziny jako coś najdroższego z czasów pobytu w wojsku. Przechowywane więc niczym „prawdziwe skarby”.¹ Zaiste szczególnie to skarby. Możemy tu spotkać kufle do piwa, fajki, manierki, laski, talerze z przełomu XIX i XX wieku, z armii pruskiej bądź austriackiej, ozdobiane obrazkami z życia w wojsku, często o żartobliwych motywach. Przedmioty te w stanie bardzo dobrym dotrwały do naszych czasów. Można więc się domyślać, iż były one wyłączone z „normalnego obiegu” przedmiotów użytkowych, gdzie kufle nie służyły do picia z nich piwa, a fajki do palenia w nich tytoniu itd. Przedmioty te nabrały odmiennego charakteru, służyły do oglądania i do przypominania. Zdaniem Krzysztofa Pomiana taki sens niesie ze sobą kolekcja, kolekcjonowanie, które legło u podstaw tworzenia się zachodniej tożsamości i „od dawna służy rozwijaniu 'jap' posiadacza, kultury i autentyzmu”.² Przedmiot będący pamiętką zostaje włączony wtedy w obieg symboliczny. W ten sposób toruńska wystawa żołnierskich pamiętek jest wystawą złożoną z wielu pomniejszych kolekcji, co sprzyja refleksji nad rolą i miejscem pamiętek w naszej kulturze.

Owe pamiętkowe przedmioty produkowane były częstokroć w manufakturach, które trudniły się tego rodzaju zajęciem. W tychże manufakturach powstawały również drukowane obrazy (oleodruki), przedstawiające sylwetki żołnierzy w różnych sytuacjach. W miejscu głowy barwnych sylwetek pozostawione

jest puste miejsce na wklejenie zdjęcia twarzy żołnierza, każdy więc „standardowy” oleodruk jest w ten sposób zindywidualizowany. Całość takiej kompozycji opatrywano częstokroć podpisem: „Pamiętka z mojej służby wojskowej”. Szczególna jest ikonografia tych oleodruków, atrybutami przedstawionych tam żołnierzy są: broń, mundur i barwy narodowe. Sytuowanie żołnierzy w otoczeniu znaków państwowych jest typowe. Często nad głową żołnierza umieszczone są postacie monarchów, zastąpione w okresie międzywojennym przez portrety Józefa Piłsudskiego i Ignacego Mościckiego. W ten sposób przeszłość

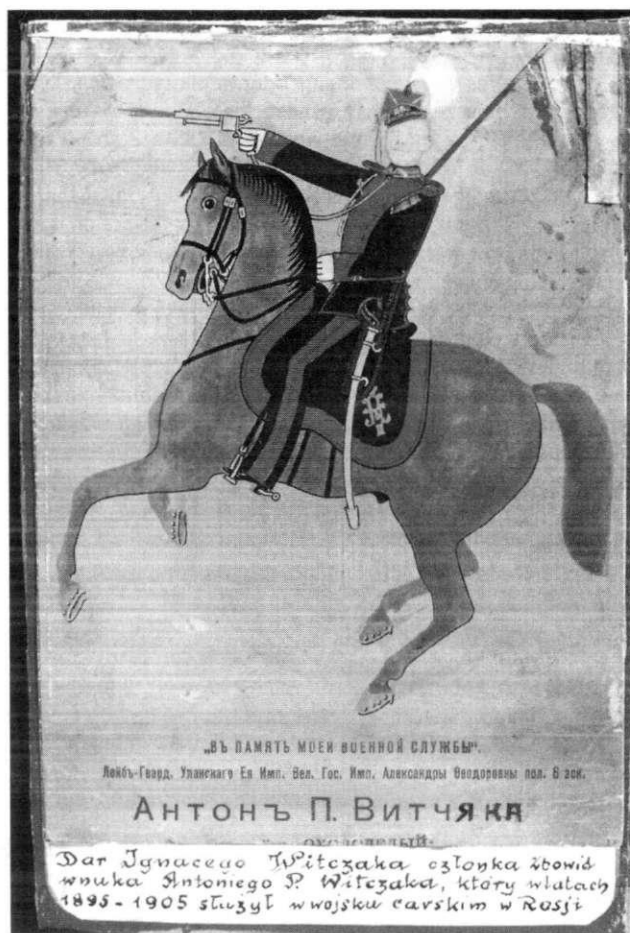


Zapalniczka z łuski pocisku, okres międzywojenny

* Wystawa *Pamiętka z wojska. Opowieść o życiu prawdziwego mężczyzny*, Muzeum Etnograficzne w Toruniu, lipiec 1997 – kwiecień 1998 r., komisarz wystawy Hubert Czachowski, opracowanie plastyczne Józef Pietrzyk.

żołnierzy zrasta się z poczuciem wspólnoty państwowej. Nie bez znaczenia jest chyba tutaj fakt, że to w końcu XIX wieku zauważono, iż panowanie nad stosunkiem obywateli do czasu jest nie tylko źródłem władzy, ale i jednym z ważniejszych sposobów jej sprawowania. Niekiedy takie oleodruki otoczone są serią wręcz „komiksowych” obrazków przedstawiających (podobnie jak w przypadku ozdobnych kufli) sceny z życia żołnierza. Sceny przedstawiające życie w wojsku jako przygodę, lub sceny rodzajowe, jak np. „Powitanie rezerwisty”, nawiązują do przedstawień z początków XIX-wiecznego malarstwa, znanego w Niemczech i Rosji.³ Wydaje się, iż przedstawianie życia w wojsku jako przygody ma również swój dalszy ciąg w dniu dzisiejszym, i to zarówno w ikonografii, np. chust żołnierskich, jak i w folklorze. Pamiętam, że niejednokrotnie byłem przymuszany do wysłuchiwania szeregu barwnych opowieści z wojska. Ponieważ mnie samego ta „przygoda” ominęła w życiu, musiałem cierpliwie wysłuchiwać, bądź co bądź bardzo podobnych, scen z życia wszystkich prawdziwych mężczyzn w mojej rodzinie. Niezwykle ciekawe i barwne są haftowane kompozycje – obrazy z przełomu XIX i XX wieku, zazwyczaj z miejscem na zdjęcie żołnierza. Podobne są unikatowe haftowane tkaniny marynarzy rezerwistów z początku XX wieku. Sporą grupę eksponatów zajmują współczesne chusty rezerwistów. Zwyczaj wykonywania i noszenia chust przez żołnierza kończącego służbę wojskową rozpowszechnił się w latach siedemdziesiątych. Początkowo wykonywane z tkaniny przeznaczonej na temblak rozrosły się tak, iż obecnie sięgają rezerwistom aż do stóp. Obecne chusty wykonywane są coraz częściej nie przez samych żołnierzy, lecz przez trudniących się tą pracą uczniów szkół plastycznych lub studentów ASP. Niezwykła jest ikonografia chust. Początkowo zawierała ona emblematy jednostki wojskowej, by w latach siedemdziesiątych wzbogacić się o znaki „odzyskanej” przez rezerwistę wolności, takie jak Statua Wolności czy też malowane w późniejszych latach sceny ze skąpo odzianymi kobietami. Obecnie powszechne są również chusty przedstawiające bohaterów kultury masowej, takich jak Rambo czy Conan Barbarzyńca. Nawiązuje to do wspomnianej tendencji przedstawiania pobytu w wojsku jako przygody, lecz jednocześnie jest sygnałem, iż w obrębie tej twórczości rzeczywistość łączy się z fikcją, dążąc w kierunku tworzenia się *simulacrum*, czyli tworzenia się kopii pewnych wyobrażeń o wojsku, dla których nigdy nie istniał oryginał.

Zdecydowaną większość obiektów wystawy stanowią fotografie. Z fotografii indywidualnych i grupowych patrzą na nas osoby ubrane w mundury różnych formacji oraz różnych armii. Znana jest siła fotografii, która zatrzymuje zdarzenie i bezustannie je odtwarza. Fotografia niesie ze sobą także moc dowodową, potwierdza, że byłem uczestnikiem jakiegoś zdarzenia, i podobnie jak kolekcja, fotografia, służy rozwijaniu „ja” posiadacza. Wystawa, zwłaszcza w swej części historycznej, wzbogacona jest o listy z wojska, niekiedy rymowane. Mogą wydawać się nam dziś zabawne i wzruszające, szczególnie listy do rodziców i narzeczonych, w których chwali się imię Boga i zaklina, aby ukochana nie zapomniała o swym chłopcu, lub listy z frontu pełne wiary w swoją szczęśliwą gwiazdę. Przeogromna jest w tych listach chęć powrotu do domu, który jawi się jako bezpieczny i szczęśliwy. Pragnienie wyjścia z wojska i powrotu do domu jest równie silne i dzisiaj. Doskonale widoczne jest to na przykładzie „fali”, tj. przerobionych metrów krawieckich. Żołnierz, który ma 150 dni do wyjścia do cywila zaczyna nosić taką „falę” i co dzień odcina z niej po jednym centymetrze aż do dnia, w którym opuszcza wojsko, w tym dniu z „fali” pozostaje ostatni centymetr, który oznacza ostatni dzień pobytu w wojsku. Przerobione na „fale” metry krawieckie wzbogacone są o namalowane na nich sceny z wojska i rymowane wierszyki, takie jak np. *To nie miera ani mila, tylko droga do cywila*, lub *Po to, by ludzie żyli w spo-*



Oleodruk pamiątkowy żołnierza armii rosyjskiej, 1905 r.

koju, a dzieci mówiły po polsku, dwa lata mojej młodości poświęcić musiałem wojsku. Przerobione krawieckie metry zwracają uwagę na bardziej ogólną tendencję – wtórnego wykorzystywania wielu przedmiotów przez żołnierzy. Bodajże najczęściej wykorzystywane są łuski po pociskach, które mogą stać się ozdobnym wazonem, popielniczką, przyciskiem do papieru, kałamarzem, przybornikiem na biurko, nożem do papieru, zapalniczką itd.

Sukcesem tej wystawy jest wpisanie zebranych pamiątek wojskowych w próbę wyjaśnienia takiego fenomenu kultury, jak powszechne przeświadczenie, które mówi, iż wojsko może zrobić z młodego chłopaka prawdziwego mężczyznę. „Stanie się” prawdziwym mężczyzną, które przez wielu etnologów jest rozumiane jako zmiana statusu społecznego, odsyła autora wystawy do teorii obrzędów przejścia Arnolda van Gennepa. Już podtytuł wystawy – *Opowieść o życiu prawdziwego mężczyzny*, sugeruje taki trop interpretacyjny, gdzie okres pobytu w wojsku jest rozumiany jako okres inicjacji. Nawiązanie do teorii obrzędów przejścia jest dobrze znane na gruncie etnologii, wciąż bowiem toczy się dialog na ten temat. Znane są nam inspiracje takich badaczy, jak np. Max Gluckman, Mary Douglas, Victor Turner, Edmund Leach czy Ludwik Stomma. Otwiera to być może pole do kolejnych dyskusji, co z pewnością będzie dobrze służyło całemu gronu muzealników i etnologów. Świadome nawiązanie autora wystawy do teorii obrzędów przejścia, przełamuje wciąż w jakimś stopniu pokutujące w muzeach przekonanie, że czym innym jest „teoria”, a czym innym „praktyka”. Jednocześnie wystawa ta wnosi zupełnie nowy element, do tej pory nieobecny w muzeach – zwrócenie uwagi na subkulturę żołnierską. Jest to pierwsza tego rodzaju wystawa w Polsce, ukazująca nie tyle „oficjalną”

stronę wojska, ile jego nurt nieformalny, do tej pory pomijany na wystawach.

Na szczególną uwagę zasługuje oprawa plastyczna wystawy (wzór gablot, plansze, podpisy, oświetlenie). Pomysł umieszczenia wspomnianej wystawy we wnętrzu XVIII-wiecznego spichrza niósł też ze sobą pewne zaskoczenie, bowiem zdumienie moje było podwójne, gdy we wnętrzu owego spichrza, chyba po raz pierwszy w życiu, zobaczyłem nie narzędzia służące do uprawy roli bądź przetwarzania i przechowywania zbóż, lecz szereg żołnierskich pamiątek z okresu ostatnich stu lat. Zdziwienie tym bardziej przyjemne, że pozwalało spostrzec, jaką posiadam pamięć i jakie wyobrażenia o wnętrzach spichrzy, zwłaszcza tych, które stoją w skansenach. Moja pamięć o takich wnętrzach przybiera formę fotografii, na której znajdują się przedmioty poukładane według systematyki Kazimierza Moszyńskiego z zakresu kultury materialnej. Fotografie tę (jak to fotografie) bezustannie powielam i nakładam na kolejne wnętrza. Nie przesadzę chyba zbyt, kiedy powiem, że nie czuję się osamotniony w takim

wyobrażeniu, w którym wewnątrz skansenowskiego spichrza sugeruje mi i jego zawartość, wystawianą w zgodzie z „kanoniczną” formą, na co dzień bowiem możemy się spotkać z takimi rozwiązaniami ekspozycyjnymi. Nie byłbym jednak do końca sprawiedliwy, gdybym powiedział, że muzealnicy ze szczególną pieczołowitością dbają tak samo o konserwowanie eksponatów, jak i typów ekspozycyjnych, czego przykładem jest wspomniana wystawa.

Organizatorzy zadbali również o wydanie interesującego plakatu i zaproszeń oraz katalogu o wysokim poziomie merytorycznym i edytorskim.

Zgromadzone w toruńskim Muzeum Etnograficznym wojskowe pamiątki pochodzą z ponad trzydziestu instytucji oraz osób prywatnych. Część zebranych pamiątek stała się już początkiem nowej muzealnej kolekcji. Warto odnotować ten fakt, który zmienia poniekąd obraz etnografa-muzealnika. Być może zatem coraz częściej będą zadziwiali nas wnętrza muzealnych pomieszczeń. Życzyłbym tego nam wszystkim.

Wszystkie fotografie Marian Kosicki

PRZYPISY:

¹ Patrz: H. Czachowski, *Pamiątka z wojska. Opowieść o życiu prawdziwego mężczyzny*

² Patrz: K. Pomian, *Zbieracze i osobliwości*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996, s. 38–49, także, J. Clifford, *O kolekcjonowaniu*

ni sztuki i kultury, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, nr 1 (220), 1993, s. 11–16

³ Za: H. Czachowski, *Pamiątka z wojska...*, op. cit. s. 29



Obraz malowany na szkle przez żołnierza